DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 12 grudnia 1846.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles Seine et Oise).

DEMOKRACYA FRANCUZKA
DO
DEMOKRACYI EUROPEJSKIÉJ.

Ostatni zabytek potężnego państwa, które długo było przedmurzem cywilizacyi zagrożonéj przez barbarzyństwo muzułmańskie, — jedyny punkt wyrwany niecnéj grabieży trzech mocarstw spiknionych na zabicie wielkiego Ludu, — przypominał go jeszcze, jak ów krzyż grobowy, wzniesiony w miejscu gdzie morderstwo popełnione zostało.

I ten zabytek zniknął, i krzyż ten mordercy wywrócili. Na miejscu Chorągwi Polskiéj, która pod zaręczeniem najuroczystszych umów powiewała na murach grodu Jagiellonów, Austrya, ta sama Austrya, co w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa winna jéj ocalenie, zatknęła swoją, — ośmielona do téj nowéj zbrodni bezkarnością pierwszych, i owym sojuszem wzajemnéj pomocy, jaki w głębi jaskiń wiąże rozbójników.

Już Rossya pogwałciła była zuchwale wszystkie warunki traktatu Wiedeńskiego; już zmównie ze swemi sojusznikami i wedle ich spólnych widoków, dokonała prawie zniszczenia narodowości Polskiéj. I przez jakież-to sposoby? Przez gwałty i zbrodnie takie, jakich historya nie przedstawia przykładu, takie, jakim kiedyś uwierzyć potomność nie zechce.

Opowiedzenie, nawet w krótkości, tych scen piekielnych, jakiemi trzej monarchowie świat przerazili, zaprowadziłoby nas daleko za zakres w którym zamknąć się musimy.

Potrzebaby iść trop w trop za oprawcami, przez rzezie, do milczących warowni pruskich, do ciemnych więzień austryackich, do pustyń i kopalń syberyjskich, na place publiczne zamienione w jatki, do domu każdéj z rodzin opłakującéj wygnanie lub śmierć krewnych, Ojczyzny, religii, zmuszonéj do wyrzeczenia się nawet mowy przodków.

Potrzebaby okazać ów rząd, co to chrześcijańskim zwać się śmie, jak ponętą haniebnéj zapłaty, pcha całą klassę jednych mieszkańców, których oszukał i znikczemnił, do rzezi drugiéj klassy, bez różnicy wieku i płci.

Potrzebaby malować pożogę i mordy rozpostarte po całéj krainie, która rachubą jego polityki stała się jednym wielkim grobem.

Potrzebaby opowiedzieć, że w liczbie tych, których nóż oszczędził, znajduje się przeszło trzysta małych nieszczęśliwych istót, niemających trzech lat, niezdolnych zdać sprawy o sobie, bez ojców, bez matek, bez wiadomych krewnych — niemowląt znalezionych we krwi!

Demokracya francuzka sądzi, że obowiązkiem jéj jest protestować przeciw tym haniebnym zbrodniom, protestować przeciw wszystkim aktom, których celem jawnym, celem z taką wytrwałością jak zuchwałością dopinanym, była ostateczna zagłada Polski, zagłada aż do imienia tego równie szlachetnego jak nieszczęśliwego Ludu.

Sądzi ona, że obowiązkiem jéj jest wywołać podobne protestacye ze strony tych wszystkich, którzy nie myślą, aby narody były łupem poświęconym gwałtowi, którzy po za Francyą podzielają święte zasady jéj Rewolucyi, tych wszystkich nakoniec których ożywia uczucie sprawiedliwości i ludzkości.

Niech się dźwigną w sile i postanowieniu stałém, nieodwołalném, niech się dźwigną wszyscy razem, i wszyscy razem powiedzą ciemięzcom, tyranii, jakąkolwiek nosi ona nazwę, despotyzmu czy arystokracyi:

« Dzięki wam! Rozdzierając ostatnią szmatę, którąście się osłaniali, rozpędziliście ostatnie złudzenie zbyt ufających umysłów, odjęliście ostatni pretekst gnuśnéj nieczynności bojaźliwym i słabym, przyśpieszyliście waszą ruinę, upadek waszego znienawidzonego panowania. — Istniały złowrogie sojusze, które nazywaliście traktatami, w cieniu których taiły się wasze spiski przeciw ludzkiéj rodzinie skazanéj przez was na wiewolę — i te traktaty samiście podarli. Nie ma już prawa pisanego, a prawo natury, prawo niewygasłe które zaręcza każdemu ludowi jak każdemu pojedynczemu człowiekowi własne jego życie, powiadacie że jest niczém dla was; wy nie uznajecie tylko prawo przemocy. Niechaj więc siła decyduje między wami a nami. W szalonéj dumie waszéj potęgi materyalnéj, któréj się nie lękamy, bo ufamy w inną potęgę, w potęgę prawa rzeczywistego, w potęgę obowiązku; wypowiadacie wojnę wszystkim narodom, samemu społeczeństu, które tylko żyje prawem i obowiązkiem. Otoż, przyjmujemy tę wojnę. Wojna pod takiemi warunkami które ją robią świętą, jest dla nas zwycięztwem, — inaczéj Bóg nie byłby Bogiem. Zapewne, że się bez męczenników nie obejdzie; ale wiedźcież, że po walce staniecie pokorni,

nie przed Szelą i jego krwawymi siepaczami, lecz przed sprawiedliwością społeczną zarówno nieskazitelną jak nieubłaganą. *Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów*; i tam także będzie radość czysta, która wznieci w sercach Ludów pewność lepszéj przyszłości. »

Demokraci wszystkich krajów, bracia, których łączy ta sama wiara i te same nadzieje, weźcież się do jednéj i téj saméj roboty, któraby nie ustała nigdy, nie zwolniała nigdy. Wznieście wśród ujarzmionéj Europy znak oswobodzenia. Niech na jego widok zadrgną narody, i jednomyślnem poruszeniem zrzucą kajdany które je tłoczą. Nadeszła godzina, aby każdy uiścił się ze swego obowiązku człowieka. Dziś walka, jutro tryufm, Baczność więc?

W imieniu dwóch Komitetów *Reformy* i *Nationala*,

Kommissya wykonawcza:

F. Lamennais, De Courtais, Ledru-Rollin, Guinard, Goudchaux, Ferdinand Flocon, Armand Marrast.

(Manifest ten będzie tłumaczony na wszystkie języki europejskie, i odbity na 500,0000 exemplarzy).

Na deklaracyę powyższą Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przesłała następującą odpowiedź:

DO

DEMOKRACYI FRANCUZKIÉJ

POLSKA DEMOKRATYCZNA.

Mordercy Polski rzucili rękawicę Europie, rozdzierając traktat Wiedeński, w ostatnim szczątku Ojczyzny naszéj.

Francya demokratyczna, wierna obowiązkom przekazanym jéj w spuściznie po rewolucyjnych ojcach, uzbroiła się swojém prawem początkowania, i przyjęła wyzwanie.

Cześć jéj!

Nie zawiodła Europy, i Europa nie zawiedzie jéj.

W imieniu Polski demokratycznéj, a innéj Polski już nie ma, przynosimy Francyi niezachwiane przymierze Ludu, który nigdy sprzymierzeńców swoich nie zawiódł.

Widzieliście Polskę, jak z bronią w ręku protestowała na polu stu bitew, i widzieć to jeszcze będziecie. Gotuje się ona do nowéj walki, a ostatni zamach, zdwajając jéj usiłowania, przyśpieszy jéj wyzwolenie.

Już dziś nie ma dla Europy traktatu Wiedeńskiego; tę umowę zbójecką która nigdy Polski nie obowiązywała, sami jéj twórcy rozdarli.

Na jéj miejsce powstaje potężniejszy związek, związek Ludów, którego nic rozerwać nie zdoła.

(Podpisano) Członkowie Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, w imieniu 1,462 spółczłonków.

OPINIE DZIENNIKÓW ANGIELSKICH I NIEMIECKICH W SPRAWIE KRAKOWSKIÉJ.

W poprzedzających numerach pisma naszego przedstawiliśmy zdanie wszystkich główniejszych dzienników francuzkich; teraz z kolei zamieszczamy wkrótkości sąd dzienników angielskich, żeby czytelnikom naszym dać o ile podobna najzupełniejszy obraz, jakie Polska w całéj Europie obudza współczucie.

Ale w Niemczech, ściśnięta wolność druku nie dozwala dziennikom niemieckim, na gwałt nowo Polsce zadany objawić oburzenia, które się w wolniejszéj Europie podniosło. Pod tym względem można by je przyrównać do dzienników polskich w Rossyi, Prussach i Austryi wydawanych, które albo to ogłaszać muszą co im rządy nakażą, albo zachowują głuche milczenie. Wyjąwszy *Gazetę Augsburską* Austryi zaprzedaną, wszystkie inne dzienniki niemieckie po zagranicami Austryi i Pruss wydawane, a szczególniéj gdzie wolność druku choćby w części jest rozciąglejsza podzielają powszechne oburzenie europejskie. *Gazeta Honowerska* nie mogąc w inny sposób okazać swego współczucia Polsce donosząc o zaborze Krakowa wyszła z obwódkami czarnemi. A *Gazety Wezerska*, *Bremska*, *Trewirska i Menheimska* z powodu ze się ośmieliły powtórzyć w kolumnach swoich oburzenie francuzkich i angielskich dzienników, we wszystkich prowincyach trzech dworów uciskających Polskę, zakazane zostały.

Przytaczamy wyjątki z dzienników angielskich.

Morning-Chronicle (dziennik Rządowy). — « Protestując przeciw temu haniebnemu pogwałceniu wiary publicznéj, wyrażamy powszechne uczucie Anglików. Obrażono żywotne zasady moralności, które tak dla narodów, jak dla pojedynczych ludzi świętemi być powinny. Wierzymy, a nawet liczymy na to, iż Anglia przynajmniéj okaże że z pogardą patrzy na ten postępek; z tém wszystkiém, jest to wypadek, w którym ograniczyć się musi na publiczném oświadczeniu, iż surowo potępia dopuszczenie się téj nieprawości. Anglia, całą mocą swéj powagi potwierzi protestacyę, jaką uczyni moralne uczucie całéj oświeconéj Europy, przeciwko temu dpostępkowi trzech gabinetów!......

Morning-Chronicle, mówiąc o artykule w którym Dostrzegacz Austryacki usiłuje dowieść legalności skonfiskowania Krakowa tak się wyraża:

« Żadnym dokumentem nie można jaśniéj wykazać, jak rażącą jest różnica pomiędzy zachodnią a wschodnią Europą. Sądząc podług tego aktu kancellaryi albo raczéj policyi austryackiéj, wyobrażenie tego co jest sprawiedliwém a niesprawiedliwém, pojmowanie prawdy, honoru i słuszności, którémi się rządzą te dwa wielkie odłamy społeczeństw europejskich, muszą sobie być zupełnie przeciwne. Taki płód od razu niszczy zwodnicze nadzieje, którémi się można było cieszyć we Francyi i Anglii, wystawiając sobie że jednostajny przykład tych dwóch państw konstytucyjnych, musiał przecież zrobić jakie takie wrażenie na ludziach stanu Pruss, Austryi a nawet i Rossyi. Sam zaraz wstęp tego artykułu *Dostrzegacza*, odkrywa zjadliwy charakter, właściwy wszelkiemu despotyzmowi, a rozprawy jego obrońców pomagają jedynie do przedstawienia téj trucizny w całém jéj znaczeniu. Podłe wybiegi do jakich się uciekają ci obrońcy, wyjawiają wewnętrzną nikczemność i zupełną obojętność na godność lub wartość powodów posługujących mocarstwom, które nie wstydzą się dyktować lub opłacać tyle nędzne usprawiedliwiania. Czyn ten robi na nas takie same wrażenie wstrętu, jakiego doznaliśmy za każdą razą kiedy słyszeliśmy największych zbrodniarzy, usiłujących usprawiedliwić swe zbrodnie wykrętami czerpanymi w upośledzonéj moralności ich tylko właściwéj, aby uwieść przekonanie powszechnego ich potępienia, i zatrzeć zbrodnie ściągające na ich głowy miecz mszczący się pogwałconego prawa..........

Dwa są wielkie historyczne czyny, których obrońca przywłaszczycieli łupu nie zna, albo udaje że nie zna; 1mo że jest Bóg na niebie; 2ce że Europa i Polska istniały już przez wiele całych wieków przed konwecyą r. 1795, której autor używa za podstawę swych niestrawnych argumentów. Czémże to byłaby dziś Europa, gdyby przez tyle wiele wieków nie zasłaniała jéj Polska od napadu wszelkiego rodzaju hord barbarzyńskich Hunów, Mongołów, Tatarów lub Turków? Mogłaż zapomnieć Austrya kto w r. 1683 Wiedeń od oblężenia uwolnił?

Już temu lat 76 jak zapomniała o tém, a teraz właśnie w 150 lat po śmierci Sobieskiego, ręka Austryi dokonywa zniszczenia niepodległości polskiéj. Ani wątpimy, czyny te polityczne cisnęły się przeważnie na pamięć skrybenta austryackiego, ale na co szczególniéj chcieliśmy zwrócić uwagę, jest to, że z łaski Boga pochodnia chrystyanizmu daleko wcześniéj jaśniała w Polsce, nim jéj wpływ poczuły barbarzyńskie Polski sąsiady, Prussy, Rossya i Austrya. Polska była już udzielném państwem, używała wszelkich praw, wykonywała posłannictwo narodowe, dopełniając odważnie obowiązków swego położenia wtenczas, kiedy Austrya była tylko nieznaném księstwem, a Rossya niczém i tylko kiedy niekiedy kniaź Kijowa, albo inny jaki współzalotnik władzy, w stosunkach swych z Konstantynopolem, poważał się przybierać nominal nie tytuł pana Rusi.

Z takiego przedstawienia rzeczy widocznėm jest; że Królestwo Polskie i niepodległość Krakowa do końca XVI wieku stolicy tego Królestwa, nie mogły być, jak to chce wmówić *Dostrzegacz Austryacki*, utworem państw w dziejach Narodów daleko młodszych jak Polska.

Zaprawdę, zdaje się że północne mocarstwa uważają iż ich obowiązują tylko na ich korzyść ułożone artykuły kongresu wiedeńskiego, i że zastrzeżenia objęte tém traktatem, na ich właśnie żądanie, wolno im podług upodobania gwałcić, niszczyć, stosownie do potrzeby ich położenia, albo z obawy następstw przedstawiających się im jako skutek własnéj ich tyranii i niesprawiedliwości.

Jeżeli tak jest, nic rokować nie może utrzymania pokoju; a im rychléj tém lepiéj, że będzie publicznie wiadomém, iż traktaty kongresu wiedeńskiego nie służą już za podstawę równowagi państw europejskich.

Co Francyi, co Anglii przedsięwziąść pozostanie, skoro im czyn jasno wykazanym będzie, niechaj to dobrze rozważą dwory północy, i to pierwéj, za nim inny podobny czyn złéj wiary lub napadu, ściągnie na nich powszechną wzgardę i nieprzyjazne kroki całéj Europy.»

Times (Dziennik Ministeryalny).

«W jednym z pierwszych głosów po powrocie do ministeryum, lord Palmerston oświadczył uroczyście w parlamencie, iż mocarstwa północne powinnyby pamiętać, że wielkie publiczne traktaty, stanowiące polityczną podstawę społeczeństwa europejskiego, niemniéj są obowiązującemi na brzegach Wisły jak na brzegach Renu lub Po. Północne mocarstwa przecież tak lekce ważyły to oświadczenie, iż nie wahały się nad samą Wisłą spełnić najjawniejsze, najwyraźniejsze i niczém usprawiedliwić się niedające pogwałcenie traktatu wiedeńskiego, na jakie nigdy żadne europejskie nie odważyło się państwo. Nieodporna siła wypadków, zrządziła wprawdzie ważne zmiany w niektórych zastrzeżeniach tego wielkiéj wagi traktatu, i następnie te zmiany zostały uznane lub przyjęte zezwoleniem pięciu wielkich mocarstw. Polityka atoli trzech północnych dworów względem Polski, a szczególniéj względem wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa, jest odznaczającym się wyjątkiem w téj mierze.

Rossya, Austrya i Prussy same przez się spełniły czyn grabieży i ucisku, gwałcąc stopniowo wszystkie warunki, pod którymi zostawiono Kraków ich protekcyi, a niwecząc cały system instytucyj zdolnych zapewnić pomyślność i wolność tego miasta, kończą swoje dzieło zupełném zniszczeniem Rzeczypospolitéj, i włączeniem jéj do swych posiadłości, przez otwarte pogwałcenie wszystkich publicznych zobowiązań, zaręczających byt szczątkom Rzeczypospolitéj Polskiéj. I to są te same właśnie mocarstwa, których protekcyi z dobrą wiarą poruczono miasto Kraków z jego okręgiem. Od czasu kongresu wiedeńskiego, nie dopuszczono się jeszcze tak radykalnéj zmiany, niszczącéj główną zasadę układów, zapewniających posiadłości na stałym lądzie.

Prawda, że Kraków był prawie najmniejszą z niepodległych krain w Europie, że ta Rzeczpospolita bardzo mało co była większą od tych wolnych miast niemieckich, których byt zapewniony na zasadach skonfederowanych Niemiec.

Przecież, jeżeli trzebaby było wywodzić znaczenie polityczne téj małéj Rzeczypospolitéj, stanowiącéj resztki niepodległości polskiéj, znaleźlibyśmy dostateczne dowody w nadzwyczajnéj usilności kongresu wiedeńskiego, z jaką zajmowa się oznaczeniem bytu Krakowa, a w niezmordowanéj wytrwałości chytrość i niezwykłą odwagę, jakich nieszczędziły trzy te państwa, aby zburzyć dzieło kongresu wiedeńskiego.......

Nie było nigdy wyraźniejszych i uroczystszych zobowiązań, ale i nigdy też nie doświadczono takiéj obojętności na puszczenie z wiatrem podobnych zobowiązań. Jeżeli dotyczące tego przedmiotu zastrzeżenia są tak mało znaczącemi, że wolno jest północnym państwom dokończyć dzieło zatracenia Polski, wyraźném i otwartém zniszczeniem bytu Krakowa, to nie masz ani jednego zobowiązania w traktacie wiedeńskim, któreby było zdolném ostać się w swéj mocy, skoro się spodoba pogwałcić go któremukolwiek bądź mocarstwu, a powoływanie się na obowiązek wierności należnéj układom, byłoby tylko śmiesznėm udawaniem. Niech więc niezapominają te mocarstwa, że to one dały pierwszy przykład nad Wisłą i niech się nie dziwią, jeżeli ich gdzieindziéj naśladować będą.

Pomału, wszelako trzy te mocarstwa zdążały do tego stanowczego kroku, dla tego też dziś więcéj niż kiedykolwiek ubolewamy, że Anglia nie miała dyplomatycznego ajenta na miejscu, któryby od początku ostrzegał o zdążaniu do téj zmiany. W r. 1833 trzy protekcyjne dwory zaczęły ją nadaniem innéj konstytucyi w miejsce téj, która stanowiła część traktatów wiedeńskich, i przeniesieniem rządu na swoich rezydentów, który należał do władzy miasta. W r. 1836 pod najbłahszymi pozorami, wojska austryackie zajęły Kraków. Policya austryacka usiłowała upowszechniać fałszywe wieści o zaburzeniach i projektach rewolucyjnych. 200 do 300 ofiar bez wyroku sądowego porwano z neutralnéj krainy i wygnano na zachód Europy lub do Ameryki........

Dziś, wypadki lutego służą za pozor do sponiewierania ostatniego przybytku narodowości polskiéj, do zerwania ostatecznych przyrzeczeń poczynionych Polsce. Rząd austryacki pokazał światu w jak niegodziwe ręce powierzone są rzady Galicyi, téj części rozszarpanéj Polski. Kraków zostaje włączonym do Galicyi. Ludzie stanu, co wznowili krwawą rzeź Ś. Bartłomieja, uzbrajając jednę klassę ludności przeciwko drugiéj, co zamek Jagiellonów przemieniają na koszary austryackie, i to oni mają strzedz grobów Sobieskiego i Kościuszki! Zaprawde, jest to najwyższa zniewaga jakiéj doznać mogło imie Polski!

Sun. — «Przyłączenie Rzeczypospolitéj Krakowskiéj do Austryi, jest najhaniebniejszą niesprawiedliwością, jakiéj tylko można było doczekać się od ostatniego podziału Polski. Teraz Minister nasz będzie mógł skarżyć się nie tylko o zgwałcenie przestarzałego traktatu Utrechtskiego, ale jeszcze o zgwałcenie świeższego, a nawet uroczystszego traktatu wiedeńskiego. Zupełnie przeciwnie tym układom, miasto wolne Kraków padło ofiarą tyranii i nieprawości swych opiekunów bez wiary, mimo że niepodległość jego zapewnioną została i powierzoną opiece trzech mocarstw północy. Dwory te złamały swe słowo i to w sposób najniegodziwszy. Austrya pobudzając do oręża w Galicyi w lutym, przysposobiła sobie przez to pozor do kroku stanowczego, i teraz korzysta z nieporozumienia zaszłego między Francyą a Anglią, aby spełnić swe zamiary oddawna ukrywane,

Examiner. — Pod tytułem *Francya* i *Kraków*, *Examiner* zamieścił ważny artykuł, z którego cytujemy tylko ustępy najwybitniejsze :

« Francya i Anglia zdają się zapominać, że dopóty Rossya nie może zająć Konstantynopolu, dopóki nie wciągnie pod swój wpływ gabinetu wiedeńskiego. W Wiedniu to trzeba było pokonać Rossyę; lecz teraz jest zapóźno bo Austrya przyłączając Kraków, na zawsze połączyła się z Rossyą, i niebylibyśmy wcale zadziwieni gdybyśmy się dowiedzieli, że wcielenie Krakowa jest tylko podrzędnym artykułem wielkiego, wspólnie zadecydowanego projektu podziału Turcyi. Ostatni kawałek odpadł z dawnéj Polski, teraz koléj na cesarstwo Tureckie......

Znajduje się wiele ludzi w Anglii, którzy utrzymują że los Polski bardzo mało nas obchodzi, i że Kraków mimo sympatyi przywiązanéj do jego nazwiska, nie wiele ma wagi politycznéj. Francuzi nie są tego zdania; zajmują się oni bardzo sprawą Polski nie tylko z pobudek uczuciowych, ale więcéj jeszcze dla tego, że uważają Polskę jako jedyne przedmurze przeciw zdobyczom przyszłym Rossyi. Przywrócenie Polski jest dla Francuzów tém, czém dla nas niepodległość Konstantynopolu.......... »

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA DZIESIĄTA.

Agen. Świętorzecki Ludwik fr. 2 — Orłowski Stanisław fr. 5 — Dobrzański August fr. 2 c. 25 — Urbański Piotr fr. 2 — Ważniewicz Michał c. 50 — Puchalski Józef c. 25 — Dowgiełłowicz Józef c. 50— Szegrzdowicz Józef c. 50— Badichowski Józef c. 30 — Jedliński Hieronim fr. 2 — Tukało Ignacy fr. 2 — Wysocki Nikodem fr. 5 — Sopoćko Stefan fr. 1 c. 50 — Zarzycki Jan fr. 1 — Roszkowski Franciszek fr. 1.

Mamers. Jakubicz Aleksander fr. 3 — Trojanowski Ksawery fr. 10 — Olszanowski Antoni fr. 5 — Kukliński Antoni fr. 3 — Bazart Hieronim fr. 5 — Adamowicz fr. 2 — Monkiewicz Michał fr. 5 — Garbowski Jakób fr. 5 — Zieliński Julian fr. 5.

Strasbourg. Członkowie Tow. D. P. fr. 13 — Przybysławski Feliks fr. 1.

Besançon. Wyszkowski fr. 1 — Śladecki fr. 1 — Leszczyński fr. 1 — Cerner fr. 1 — Reinkor fr. 1 — Zgorski fr. 1 — Sulmirski Faustyn fr. 2 — Głuchowski fr. 2 — Kuczkowski fr. 2 — Moszyński fr. 1 — Dziewulski fr. 2 — Zboiński c. 50 — Borzęcki c. 50.

Tenaizay. Janicki Franciszek fr. 8.

Angers. Sekcya Tow. D. P. fr. 23 c. 80.

Condé-sur-Noireau. Lachowicz Jan fr. 5— Gajewski Wincenty fr. 2.

Saintes. Sekcya Tow. Dem. Pol. fr. 8.

Alais i Grand-Combe. Sekcya Tow. Dem. Pol. fr. 20.

Cosne. Horoch Leon fr. 3.

Laval. Owsiański Antoni fr. 1 c. 50 — Sokołowski Tytus fr. 1.

Metz. Walęcki Piotr fr. 1 — Walęcka fr. 1 — Walęcki Leon fr. c. 50 — Walęcki Feliks c. 50 — Kwiatkowski fr. 1 — Kwiatkowska fr. 1 — Dembiński fr. 1.

Razem . .	177	10
Summa z list poprzednich. .	1434	25
Ogół . . .	1611	35

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Piszą z Krakowa co następuje :

.... Od dawna już dochodziły nas wieści to z Warszawy, to z Galicyi, to od Austryaków stojących w naszém mieście, o wcieleniu Krakowa do Austryi. Wiadomościom tym nikt wiary nie dawał, i pomimo ciągłego przez urzędników austryackich objazdu granic Królestwa Polskiego, jakoby dla zaprowadzenia komor austryackich, nie wierzono jednak aby ostatni cień niepodległości jaki nam pozostał był zniesiony. W tém piętnastego tego miesiąca rozeszły się pogłoski, iż nazajutrz zajęcie Krakowa przez Austryaków nastąpić miało. W rzeczy saméj, szesnastego o 8méj z rana trzy bataliony piechoty i szwadron szwoleżerów poprzedzone muzyką stanęły na rynku; uszykowano je we dwa rzędy, którędy mieli przechodzić dygnitarze nowego rządu. O godzinie 10téj huk armat i dzwony kościelne rozpoczęły ten wielki festyn, a *Te Deum*, salwy ręcznéj broni i armat, kilka okrzyków przy wychodzie z kościoła i obiad dokończyły uroczystości rannéj; wreszcie illuminacya lubo dowolna ale bardzo skromna, oto był cały tryumf zwycięzców naszych. Zachęcano do okrzyków, lecz prócz żydów, dość licznie zgromadzonych, nikt nie wołał *Wiwat*. Resztę dnia zeszło głucho, na łzach i smutku; taki był początek panowania Austryackiego.

Następująca okoliczność godna uwagi, sprawiła tu dziwne wrażenie. Kiedy kommissarz cesarski ze świtą wychodził z kościoła, równo z jego powozem zajechał karawan po umarłego, a że go w kościele nie znalazł, razem więc z powozem Kommissarza defilował po mieście. Jedni uważali to szczególne zdarzenie za pogrzeb Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, a większa część za złą wróżbę dla nieprzyjacioł naszych.

Nazajutrz 17go z rana, znane z przywiązania do tronu austryackiego figury : Księżarski i Brodowicz wykonali przysięgę na wierność cesarzowi austryackiemu. Następnych dni już przed nimi tylko odbywać się będzie ta ceremonia.

Powiedziałem co mogłem o tym smutnym wypadku. Kraków doświadcza teraz losu wspólnego wszystkim Polakom. Sprzysiężono się nas zagrzebać, a imie nasze poddać w ohydę. Tułacze, nędzarze, żebracy na własnéj ziemi, cóż teraz mamy począć? Powiedzcie— Radźcie— wy, swobodniejszéj myśli od nas. Gdzież owe sympatye Ludów wolnych, mających bronić swych braci uciemiężonych?

Wszystko się wiąże w przeznaczeniach Ludów. Nieszczęścia jakich dziś doznajemy, spaść mogą jutro na tych, którzy się ich najmniéj spodziewają. Niechaj się strzegą nieprzyjacioł naszych, którym tak pilno skończyć z Polską. Zaczęto od zniesienia niepodległości Krakowa, opierając się na kłamstwach haniebnych. Podług wieści tu rozpowszechnianych, ten sam los spotka wkrótce Królestwo Kongresowe, które ma zniknąć z karty europejskiéj. Miejsce dzisiejszego namiestnika ma zająć jenerał Gorczaków, jako gubernator nowéj Rossyi, podzielonéj na gubernie : Warszawską i Lubelską. Za odstąpienie Krakowa Rossya ma dostać cyrkuły : Stanisławowski i Żółkiewski; a potém Austryacy zająć mają część Królestwa aż po Pilicę, w zamian czego otrzymać ma Rossya część Galicyi ze Lwowem do granicy węgierskiéj dotykającéj.

Nie zapomniano i o Wiel. Księst. Poznańskiém. Słychać iż ma być przyłączone do Pruss wschodnich i utracić wszystkie prawa polskie; a oprócz tego Prusacy dostać mają Zator i Oświecim.

Nasi włościanie są w osłupieniu, bo ich wkrótce Austryacy na żołnierzy brać zaczną.

Aresztowania ciągle trwają; mało kto wypuszczony i to warunkowo. Słowem prześladowania, męki, ucisk i nędza, a do tego bliski głód, oto są towarzysze nasi. Za cóż tak cierpimy? Nie wiem. W Polaku jednak nadzieja nie ostygła, bo on wie że jest Bóg, który nikogo nie opuścił kto mu zaufał. Miejmy tylko w nim ufność i w nas samych. Niechaj nas łączą miłość Ojczyzny i uczucia Wolności i Braterstwa, a zbawimy Polskę. — Kraków 20 listopada 1846 r.

Sprawa Polskich dzienników Emigracyjnych ostatecznie przez Rząd opuszczoną została, i mamy nadzieję że pismo nasze żadnéj już z téj strony nie dozna na przyszłość przeszkody; bo inaczéj tego opuszczenia tłumaczyć nie można, tylko że Rząd uznał, iż prawo wrześniowe do dzienników polskich emigracyjnych stosowaném być nie może.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.